

Po raz kolejny nie popisali się gracze AS Roma. Giallorossi, jedynie bezbramkowo zremisowali na Stadio Bentegodi, z Chievo Werona, drużyną walczącą o utrzymanie w Serie A. Gospodarzom wynik ten zagwarantował ich cel. Rzymianie, znacznie oddalili się od celu sformułowanego w ostatnich dniach - kwalifikacji do Ligi Europejskiej. Marnym usprawiedliwieniem jest fakt, że gra toczona była na podmokniętym boisku i w strugach ulewnego deszczu. Od zespołu jakim jest Roma, wymagać należy zwycięstw bez względu na warunki, zwłaszcza z przeciętnymi drużynami jak Chievo.

CHIEVO WERONA - AS ROMA 0:0

Żółte kartki : Rigoni, Sardo, Hetemaj, Uribe (Chievo) oraz J. Angel, Gago, Totti (Roma)

ROMA (4-3-3): Curci - Taddei, Kjaer (Perrotta), Heinze, Jose Angel - Gago, De Rossi, Marquinho (Simplicio) - Bojan (Tallo), Borini, Totti

Ławka: Pigliacelli, Cichino, Greco, Pjanic, Piscitella

CHIEVO (4-3-1-2) : Sorrentino - Sardo, Cesar, Acerbi, Jokić - Rigoni, Bradley (Vacek), Hetemaj - Cruzado (Sammarco) - Paloschi (Uribe), Pellissier

Ławka: Frey, Luciano, Moreno, Puggioni

W Weronie naszych graczy przywiłały fatalne warunki atmosferyczne, które skutecznie utrudniały gre obu zespołom. Przez pierwsze dwadzieścia minut nic ciekawego się nie działo, Roma oddała jeden strzał, za to Chievo zdawało się mieć niewielką optyczną przewagę. Pierwsza warta wzmianki akcja miała miejsce w 21 minucie kiedy grupa Romanistów namieszała w obronie gospodarzy. Najpierw

zablokowano strzał Marquinho, a chwilę później po dośrodkowaniu Tottiego pomylił się Gago.

Roma przejęła inicjatywę, Bojan popisał się ładnym rajdem przerwany w końcu przez Rigoniego. W 37 minucie mocno strzela Totti ale w efekcie piłka trafia za linię boczną, po rzucie różnym Bojan blisko, ale piłka mija bramkę. Dwie minuty później strachu napędził Rzymianom Hetemaj, ale z opresji wybawił nas Curci. W 41 minucie Pellissiera w groźnej sytuacji powstrzymał Taddei. Pierwsza połowa kończy się zgodnie z planem, w strugach deszczu.

Druga połowa rozpoczęła się od kiksów Kjaera, ale niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Warunki pogodowe niesprzyjają, skonstruowanie akcji graniczyło z cudem. Dla Romy Enrique która miała specjalizować się w dużej liczbie podań po ziemi, musiał to być prawdziwy koszmar. W 57 minucie sztuka skonstruowania akcji udała się gospodarzom ale atakujący był na spalonym.

Roma odpowiedziała w 68 minucie dzięki Marquinho, ale efektów nie było, Brazylijczyk ni to strzelał ni to dośrodkowywał. Hetemaj w 73 minucie otrzymał długie podanie i strzelił ze znacznej odległości, ale nie trafił w światło bramki. Dwie minuty później Totti na siłę ale Sorrentino stał na posterunku. Na siedem minut przed końcem dośrodkowuje Il Capitano a do główki dochodzi Perrotta, ale piłka nieznacznie mija spojenie bramki. W końcówce swoją szansę miał Pellissier ale Roma wyszła bez szwanku.

Autor: Carminho & Frytka

Autor: carminho